

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 89.

Bochum, czwartek, 28 lipca 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

można na każdej pocztę zapisać „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie

„Nauką Katolicką“,

„Głosem górników i hutników“

i „Zwierciadłem“

kosztuje na dwa miesiące, a więc na sierpień i wrzesień

tylko 1,00 mr.

a z odnośzeniem do domu 20 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Z Saksonii

piszą nam: Jako stały czytelnik „Wiarusa Polskiego“ chciałbym też po długiej przerwie znów słów kilka o naszym położeniu napisać. Wiadomo, że nasza dola jest pod każdym względem nie do pozazdroszczenia. Pominę tu jednak zupełnie stronę materialną, zarobkową, gdyż przy usilnej pracy i oszczędności można jako tako opędzić swe potrzeby. Chodzi mi tu raczej o nasze położenie pod względem religijnym, a położenie to jest nad wszelki wyraz opłakane. Tyle już razy prosiliśmy o stałą opiekę duchową, lecz niestety dotąd napróżno. Zwłaszcza trzeba, że prócz licznych tysięcy Rodaków i Rodaczek naszych, którzy tylko na letowe miesiące przybywają w te strony, przebywa tu dużo Rodaków stale zimą i latem. Oderwani od swoich, pozostawieni pod każdym względem na łaskę losu, tu właśnie wśród żywiołu protestanckiego przejętego na wskroś zasadami socjalizmu, narażeni są na utratę wiary św. i pójście w szeregi międzynarodowego socjalizmu. Jakże temu zapobiedz? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak łatwą, jak się może na pozór zdaje. Znajac stosunki tutejsze, wypowiem moje o tem zdanie. Oto przedewszystkiem potrzebna tu koniecznie stała opieka duchowna w języku polskim. Przybywa tu do różnych miejscowości letową porą kapłan znający język polski, lecz tak rzadko, że tego wcale a wcale opieką duchową nazwać, nie można. Saksońska część dycezyi paderborskiej liczy dużo Polaków i — jeżeli władza duchowna szczerze pragnie, aby oni pozostali wiernymi wierze katolickiej — wtedy nie powinna być dłużej głuchą na nasze liczne już wysyłane prośby, lecz opiekę duchową w języku polskim należycie uporządkować.

Gdybyśmy tu mieli kapłana polskiego, któryby stale pomiędzy nami zamieszkał, któryby więc miał sposobność poznać dokładnie nasze stosunki, kapłana, któryby posiadał zaufanie ogółu Rodaków, wtedy taki kapłan mógłby powstrzymać rozrost socjalizmu. Rozumie się, że kapłan-Rodak byłby do tego najodpowiedniejszy. Zaznaczam jednak, że każdy inny mógłby także dużo zdziałać, byle był wolny

od wszelkich zachcianek germanizatorskich. Miejmy nadzieję, że wiec, jaki się w przyszłą niedzielę w Halle odbędzie, zdoła przekonać odnośne koła, że dostateczna, stała opieka duchowna jest nam koniecznie potrzebna.

O Niemcach na Bukowinie,

provincyi austriackiej, zamieszkałej przez Rusinów, Rumunów, Polaków, Węgrów i kolonistów niemieckich pisze lwowski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ między innemi co następuje:

„Jak daleko posuwają się bukowinscy Niemcy w swojej zachłanności przeciwko wszystkiemu, co polskie, pokazało się podczas ostatniej wizytacji pasterskiej ks. biskupa sufragana lwowskiego Webera. (Bukowina należy do archidiecezyi lwowskiej). Oto Niemcy ułożyli potajemnie memoriał do ks. biskupa, w którym skarżą się, że księża-Polacy polonizują Niemców i nadużywają religii dla celów politycznych. Zarzut taki jest na wskroś tendencyjny, wszystkim bowiem wiadomo, że księża-Polacy głoszą dla Niemców kazania i nauki po niemiecku, a wielu z nich zadało sobie niemało trudu i pracy celem nauczania się obcego języka, byle tylko odpowiedzieć należycie potrzebom niemieckich swoich parafian. Niemcy, opierając się na tem, że cztery parafie węgierskie na Bukowinie posiadają księży madziarskiej narodowości, domagają się w owym memoriale dostarczenia im duszpasterzy „przynajmniej do otwarcia do narodowości niemieckiej i ożywionych patryotycznym duchem niemieckim“. Brak bowiem takich księży, jest wedle memoriału—przyczyną, że wielu Niemców przechodzi na protestantyzm. W końcu daje memoriał do zrozumienia, że gdyby władza kościelna nie uczyniła zadość wypowiedzianym w nim żądaniom, Niemcy katolicy przyjmą protestantyzm. Memoriał, będący produktem garstki niegodziwych agitatorów, uradował niemiernie serca pionierów niemieckości i bezwyznaniowości, a w lot pojawiły się w czerniowieckich organach niemieckich artykuły, wzywające Niemców-katolików, aby jak najszybciej wzięli rozbrat z kościołem katolickim, a mogą być pewni silnego materialnego poparcia ze strony stowarzyszeń protestanckich, w pierwszym zaś rzędzie ze strony „Gustav Adolf-Verein.“

Ks. biskup Weber, po otrzymaniu owego memoriału, polecił natychmiast zbadać, jak się ma rzecz ze znajdującymi się na nim podpisanymi. I oto pokazało się, że podpisywali go protestanci, żydki, prawosławni, a te podpisy, które należą do katolików, zostały podstępnie wyłudzone. Aranżerowie tej hecy głosili jednym, że jest to adres do biskupa z wyrazami hołdu, innym zaś, iż jest to protest przeciw niesumiennej i lichwiarskiej działalności żydów. Takimi to drogami powiodło się sporo zebrać podpisów.“

To tak zupełnie, jak u nas w Prusiech Zachodnich, gdzie w parafiach czysto polskich o kazania niemieckie walczą lutrzy i ludzie od nich zależni lub przez lutrów zbałamuceni.

Co by powiedzieli nasi najserdeczniejsi, gdyby Polacy choćby tylko w czysto-polskich parafiach na miejsce księży Niemców zażądali duchownych „przynajających się otwarcie do narodowości polskiej i ożywionych patryoty-

zmem polskim“, grożąc w przeciwnym razie przejściem na schizmę lub utworzenie kościoła niezależnego w guście założonego w Ameryce? Wielkie szczęście, że o tem nikt u nas nigdy nie myślał nawet w czasach najgorszych przesładowań! Inaczej byłby nowy powód do hecy przeciw Polakom.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Swiecin po ogłoszeniu przez „Gaz. Grud.“ listy hakatystów wypierają się teraz Niemcy należenia do tej sławetnej spółki. Zapreczenia ogłosili aptekarze Reiche i Zieting, asystent poczty Kotzer, kupcy Conitzer, Gudde, Bolt i Hermann, dalej mistrz kominiarski Pendorf i kowal Stamm.

Z Chełmży piszą, że p. Kowalkowski kupił dobra Kiełpin za 237 tysięcy marek od spadkobierców Reismüllera.

W Nowem odbyło się w przeszłym tygodniu walne zebranie hakaty, na którym obrano stary zarząd i postanowiono założyć bibliotekę. Liczba członków wynosi 76 i to 65 z miasta a 11 z okolicy. Uchwalono także odbywać zebrania 6 razy do roku. Bardzo się ucieszono, iż na członka zgłosił się także właściciel dóbr p. Kaiser z Kończyc, zwłaszcza, że dotychczas okoliczni właściciele słaby udział tylko brali w działalności spółki trzech liter.

Rastembork. Aresztowano tu pewną cygankę o ciężką zbrodnię. Przy rewizyi wozów znaleziono w nich dwoje dzieci pochodzących zapewne z Wschodnich Prus. Jak się wykazało, były to dzieci przez bandę cygańską skradzione.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Czempiniu obchodziło tamtejsze Towarzystwo przemysłowe w zeszłą niedzielę 25-letni jubileusz swego istnienia.

Leszno. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w sobotę wieczorem na tutejszym dworcu. Pociąg pospieszny z Poznania pochwylił młodzieńca Senftlebena, czyszciciela lamp, i tak silnie rzucił go na bok, że mocno pokaleczonego odwieźć musiano do lazaretu.

Dominium Strzyżewo i gminy Nowe Strzyżewo i Manisty, w powiecie mogilnickim, połączono w jedną gminę wiejską pod nazwą „Strieszen.“

Żelazne wesele. W Powidzu obchodzić będą 22 października małżonkowie Tomaszewscy uroczystość żelaznego wesela. Tomaszewski, liczący 100 lat, jest jeszcze tak rześkim, że często sobie pęk drzewa z boru lub paszy z pola dla bydła do domu niesie.

Dobra rycerskie Rudnicz pod Wągrówcem nabył za pośrednictwem firmy „Drwęski & Langner“ centralnej agentury dóbr w Poznaniu od Banku szczecińskiego rodak nasz pan Bolesław Belakowicz z Poznania.

Dobra Zbąszyńskie, dotąd własność hrabiego z Lippe-Biesterfeld, reagenta księstwa Lippe-Detmold, które z Nowąsiami, Stefanowem i Pierzynom obejmują 12,000 mórg obszaru, kupił p. Klitzing, rotmistrz z pułku huzarów gwardyi przybocznej, za milion 150,000 marek.

Pleszew. Wsie dominialne Karsy i Sobótka połączone zostały w jeden obwód dominialny pod nazwą: Sobótka.

Rogowo. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w zeszłą środę w sąsiednich Grochowiskach. Tamtejszy owczarz znalazł 6 letnią dziewczynkę, Elżbietę Szajdę, na szosie krwią zbroszoną i bezprzytomną. Gdy ją przyniesiono do domu, niebawem ducha wyzionęła, nie odzyskawszy więcej przytomności. Wykazało się wreszcie, że nieszczęśliwe biedactwo przejechało wóz naładowany zbożem. Nieostróżnego woźnicę już wykryto.

Poznań. Niemcy zamyślają w Poznaniu założyć wielką bibliotekę niemiecką „Cesarza Wilhelma“, która ma im pomagać w germanizacji Polaków.

Tajnemu radzcy sprawiedliwości profesorowi dr. Kahlowi, członkowi komitetu, który ma się zająć utworzeniem owej biblioteki, nadesłał ks. Bismarck list, w którym uznaje swą radość, że cesarz pozwolił nazwać bibliotekę „biblioteką cesarza Wilhelma“ i w końcu wyraża przychylność patryotyczną temu dziełu i życzy mu najlepszego powodzenia.

Tani to patryotyzm pochwalić innych, ale znana jest rzecz, że Bismarck nie chętnie otwiera swą kieszę — on woli brać niż dawać.

W sprawie tej pisze katolicka „Koeln. Volksztg.“:

„Walka przeciw polonizmowi jest i tutaj widocznie główną rzeczą. Wedle wszystkich dotychczasowych doświadczeń atoli zamierzona biblioteka i proponowany przez „Nat.-Ztg.“ instytut leczniczy starałby się nie tylko o krzewienie niemieckiego ducha protestanckiego wśród ludności katolickiej... Wszystko pozwala wnosić, że dążności germanizacyjne w Poznaniu i Prusach Zachodnich będą w najbliższym czasie krzewione z podwójną gorliwością.“

Daremne trudy! Żadna gorliwość i usiłowanie niczyje nie odbiorą nam tego, co nam Bóg dał: narodowości i religii.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Biskupice. Na kopalni „Ludwigsglück“ zabiło ocebrowanie cieślę górniczego Antoniego Porwoła z Wieszowy.

Radzionków. — Łomnego Polaczka skaleczyły obrywające się węgle niebezpiecznie w głowę i piersi.

Lagiewniki. Na hucie Huberta spadające węgle zabiły na miejscu hajera ciesielskiego Ignacego Szwajnochę ztąd.

Bytom. Przy budowie miejskiego wodociągu na kopalni Rozalii wydarzył się w czwartek pierwszy nieszczęsny wypadek. Słószarowi Kikutowi z huty Donnersmarcka wpadł odłamek żelaza do oka, które wytynęło. Rannego zawieziono do lekarza, który go opatrzył.

Frydenshuta. Na kopalni Lytandra elektryczny prąd kolejki zabił dnia 19 bm. kowala Franciszka Pysznego. Prąd był tak silny, że na miejscu zabił kowala. Pyszny pozostawił wdowę i 3 małych dzieci.

Bytom. W sprawie nieszczęścia na szybie Gottharda kopalni Pawła pod Orzegowem wykazało się, że przyrząd do zatrzymywania windy funkcyonował wprawdzie, ale nie zdołał powstrzymać impetu spadającego ciężaru. Rzecznicy stwierdzili, że winy za nieszczęście nikomu przypisywać nie można. Ranny Emanuel Kurek nie umarł, ale znajduje się przy życiu i leczy go w lazarecie tutejszym, a lekarze nie wątpią, że przy pomocy Boskiej uda im się przyprowadzić go do zdrowia. Zapytany o szczegóły nieszczęścia, opowiada wszystko jasno i zrozumiale. Według jego opowiadania wszyscy, którzy na windzie się znajdowali, natychmiast poculi, gdy liną się zluźniła. Sztymar Keihl zdołał jeszcze zawołać: „Teraz jesteśmy wszyscy zgubieni, winda się urwała!“ Zresztą nie wyrzekł nikt ani słowa. Szybkość upadku wynosiła około 60 mtr. na sekundę.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Gazety niemieckie piszą, że oprócz utworzenia czwartego pułku wojsk kolejowych i trzech nowych batalionów wojsk telegraficznych, domagać się będzie rząd uzupełnienia pułków utworzonych z czwartych batalionów i znacznego powiększenia artylerji. Armia na stopie pokojowej powiększoną ma być tak, żeby odpowiadała wzrostowi ludności.

Jakkolwiek potwierdzenia tej wiadomości nie znajdujemy dotychczas ani w „Reichsan-

zeigerze“, ani w „Nordd. Allg. Ztg.“ to jednakże za jej wiarygodnością zdaje się przemawiać okoliczność, że wszystkie dzienniki, będące na usługach rządu zapowiedź powiększenia, i to tak znacznego, armii witają z wielkiem zadowoleniem.

Jeden z dzienników tych przebija nuta, że wojna europejska zbliża się nadzwyczajnym szybkim krokiem i że wkrótce już musi się wykazać, czy niemiecki lub azjatycko-rosyjski wpływ zaważadzą ma światem. Żywił germański stoi dziś przed ostatecznością: zwyciężyć lub upaść pod przewagą Słowian. Ponieważ zaś przyszła wojna o przewagę na polu polityczno-ekonomicznem rozegra się nad brzegami Niemna i Wisły, dla tego trzeba się postarać o jak najliczniejszą armię, aby Niemcy przypadkiem zepchnięte nie zostały do rzędu takich państw, jak Holandya, Belgia i Dania!

Takie głosy pojawiają się w dziennikach w chwili, kiedy ze wszystkich stron prawią o pokoju, a także i o zgodzie niemiecko-rosyjskiej. To też głosy te uważać należy tylko jako straszaki, obliczone na przepchnięcie wojskowych projektów.

Kolonia. „Köln. Volksztg.“ donosi, że minister spraw wewnętrznych zażądał od prezesów rejencji, aby mu przestali referaty o „ruchu polskim“ w Prusach. Mają oni także zakomunikować mu swoje spostrzeżenia, jakie poczynili w sprawie „ruchu polskiego“ przy ostatnich wyborach do parlamentu, przyczem mają uwzględnić odezwy wyborcze, pisma ulotne, głosy prasy i t. d.

Berlin. Odpowiedź odmowną ministra spraw wewnętrznych na podanie lekarzy polskich w Poznaniu uważa „Post“ oczywiście za bezwarunkowo słuszną. Cieszyć się należy — pisze — że w odpowiedzi ministra tak wyraźnie przedstawiono właściwe cele polskiego przedsiębiorstwa. Polacy — mówi „Post“ — cokolwiek czynią, mają na oku swoje cele agitatorskie. We wszystkich towarzystwach pielęgnują ideę wielkopolską i nienawiść do niemieczyzny. Dopóty Polacy chcą tworzyć państwo w państwie, nie mogą żądać innego traktowania, nie mogą się dziwić, że im się inną miarką mierzy, aniżeli stojącym na narodowym stanowisku lojalnym żywiolom.

A więc przynajmniej „Post“, że nam mierzą inną miarą. To dobrze.

Liberalny „Berl. Tagebl.“ uważa także, iż słuszenie się Polakom stało, bo sposób przygotowywania kongresu (??) wzbudzał obawę, iż ma on być osłoną dla panslawistycznych demonstracyj.

A więc straszek panslawistyczny straszy ich. To także dobre.

Wobec twierdzeń „Post“, że Polacy skutkiem pielęgnowania idei samodzielnej Polski zasługują na mierzenie odmienną miarką, warto zaznaczyć, że właśnie „Koeln. Volksztg.“ zabrała znowu głos w sprawie polskiej i wyraźnie nazywa bajkami owe rzekome dążenia do oderwania polskich dzielnic od Prus, itd. Polacy chcą utrzymać swój język polski, a oczywiście i wiarę, że zaś germanizacja jest zarazem protestantyzowaniem, więc panowie hakatyści, nie chcąc tego jawnie wyznać, tem głośniejsz gadają o polskich usiłowaniach odbudowania niezależnej Polski. Ze germanizatorom chodzi równocześnie o szerzenie protestantyzmu, dowodem „cdmienna miarka“, jaką mierzą Polaków protestantów, tj. Mazurów. „Kreuzztg.“ przedrukowała głos „Elbing. Ztg.“ przestrzegający przed osiedlaniem Niemców na Mazurach, bo Mazurowie wówczas gotowi się oburzyć i zostać „Polakami lub socyalistami“. Mazurowie są wierni poddani, a że pragną utrzymać swój język, to nie złego. Aha! Więc Mazurów nie należy drażnić, bo i ci „wierni“ poddani oburzyliby się, gdyby się targnięto otwarcie na ich język.

A czyż Polacy-katolicy czego innego pragną, jak tylko utrzymania swego języka? I oni będą równie „wiernymi“, gdy nie będzie się wśród nich prowadziło gwałtownej germanizacyi.

Ale widocznie pisma konserwatywne mniemają: Mazurom dać pokój, bo to protestanci. Inna rzecz wobec katolickich Polaków!

Bardzo w porę te wywody katolickiego organu niemieckiego.

Dla wzmocnienia niemieczyzny w Szlezewiku północnym zamierza pruski rząd zakupywać większe własności ziemskie i zamieniać

je na domeny państwowe. Komisarze ministerstwa rolnictwa nabyli już dwie wielkie włości i układają o trzecią. Do sejmu pruskiego ma podobno nadejść projekt, dotyczący rozprzestrzenienia działania komisji kolonizacyjnej na Szlezewik i Holsztyn.

Wojna hiszpańsko-amerykańska. Na Kubie wylądowali Amerykanie pod Tayabacoa i otoczyli w połączeniu z powstańcami Tunas de Zuza, na którą miejscowość wspólnie uderzyć zamierzają.

Pod Manzanillo wylądowało 18,000 Amerykanów. W najbliższym czasie spodziewają się bombardowania Cienfuegos. Prezydent Mac Kinley nie pragnie zabrać jednej z wysp Kanaryjskich, albowiem nie chce wywołać wrzenia u mocarstw, jakoby Stany Zjednoczone nosiły się z zamiarem mieszania się w spory europejskich państw.

Z różnych stron.

Bochum. Policja zarządziła rewizję mieszkań, aby się przekonać, czy ilość stołowników (kwaterników) nie jest za wielką w stosunku do wielkości mieszkania.

Langendreer. W kopalni „Bruchstrasse“ weszli górnicy do kosza, a gdy ten nagle poszedł w górę zostali tak zgnieceni, iż na miejscu ducha wyzionęli. Nieszczęśliwi nazywają się Hinz i Pähne.

Herne. Pewna Polka wygrała konia w loteryę inowrocławską.

Bochum. Na budowę wieży na kościele św. Piotra i Pawła wyznaczono 32,000 marek.

Wanne. W kopalni „Unser Fritz“ został okaleczony górnik Kozar i Antoni Sibila, a w kopalni „Consolidation“ górnik Pławka i Karól Pierszała, w kopalni zaś „Pluto“ Kasper Szymański i Ludwik Chroziewski.

W Schalke odsłonięto w przeszłą niedzielę pomnik Fryderyka Grilla, który bardzo się około tej gminy zasłużył. Wdowa po nim darowała przy tej okazji 100,000 marek, od których procent ma corocznie zostać rozdzielony pomiędzy ubogich z Schalke bez różnicy wyznania.

Gelsenkirchen. W kopalni „Consolidation“ zostali pokaleczeni górnicy Adam Połencki, Michał Ordecki i Piotr Berg.

Caternberg. Górnicy Siwek i Eller zostali w kopalni „Wilhelmine Victoria“ okaleczeni. Drugi umarł wskutek odniesionych ran.

Braubauerschaft. Górnik Jan Jaśkowicz został okaleczony podczas pracy w kopalni „Unser Fritz.“

Bochum. Wyższego nauczyciela Burkhardt'a napadło onegdaj wieczorem, gdy wracał z parku, kilku łobuzów, którzy go nielitościwie pokaleczyli. Jedną rękę niemal zupełnie mu ucięto.

Linden. W kopalni „Friedlicher Nachbar“ wpadł górnik, Sauerteich do szybu, gdzie śmierć znalazł.

Derne. Górnik Józef Darczak został w kopalni „Friedrich der Grosse“ okaleczony tak znacznie, że skutkiem tego śmierć niebawem nastąpiła.

Z powodu zakazu zjazdu lekarzy. Dr. Jan Roszkowski, profesor szkoły przemysłowej i asystent uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcaryi, ogłasza pismo, w którym proponuje, aby ci wszyscy uczestnicy VIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, którzy wobec zakazu rejencji udziału w obradach Zjazdu brać nie mogą, — wkładki swe za karty uczestnictwa wnieśli (20 marek). Sumę zaś w ten sposób powstałą, dodawszy do tego zaoszczędzone wobec nie tak liczego zjazdu pieniądze, a przeznaczone na bal, bankiet, koncert itd. i po odciążeniu wydatków komitetu, aby złożono w akcyach banku ziemskiego w Poznaniu. Odsetki od tej sumy obracano na popularnonaukowe wydawnictwo VIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, prac z zakresu medycyny i przyrodznawstwa. W przybliżeniu fundusz w ten sposób zebrany obrachowuje p. Roszkowski na 15,000 m.

Milioner w łachmanach. W Paryżu pochwycono w centralnej hali handlowej żebraka, który przez swą zdzińczalą powierzchowność zwrócił uwagę policyi. Na odwachu policyjnym nie chciał wymienić ani nazwiska ani mieszkania. Postanowiono przeszukać jego odzież, aże-

by znaleźć jaką legitymację. Jakież było zdziwienie urzędników, gdy z łachmanów wydobyto za 20,000 franków banknotów i za 850,000 franków papierów wartościowych. Legitymacji żadnej przy nim nie znaleziono, odmawia też wszelkiej wiadomości co do swojej osoby. Dotychczas nie zdołano wykryć, kim jest tajemniczy starzec.

Hamburg. Na wielką uroczystość niemieckich „turnerów w Hamburgu przejeżdżały w piątek przez Berlin setki Niemców austriackich z Wiednia, Pragi, Berna, Kromieryżu i innych miast austriackich. „Politik“ czeska stwierdza, że rząd niemiecki nie miał nic przeciw przyjazdowi niemieckich obcokrajowców, którzy wybrali się do Hamburga na pangermańską demonstrację polityczną, podczas gdy słowiańskim uczonym, którzy z Austrii wybierali się do Poznania na zjazd czysto naukowy, zabronił wstępu do kraju. Przybywszy do Berlina, urządzili niemieccy turnerzy z Austrii demonstracyjny pochód przez miasto, gdzie u stóp pomnika cesarza Wilhelma I pogromcy Austrii w roku 1866, przyozdobivszy się w modraki, składali wieńce i śpiewali z odkrytą głową wszechniemiecką pieśń „Deutschland, Deutschland über alles.“ Niemiecką jedność w Austrii charakteryzuje dosadnie, że „aryjscy“ „turnerzy“ jechali osobnym pociągiem, osobnym także tak zw. liberalni „turnerzy“, tj. członkowie niemiecko-austriackich Towarzystw gimnastycznych, które w gronie swoim mają także żydów. „Berl. Tageblatt“ oburzony jest na „aryjskich“ gości z Austrii, że przechodząc przez ulice Berlina mimo składów z żydowskimi nazwiskami, pozwalali sobie obelżywych uwag na żydów. Żydowsko-liberalno-antipolsko-antislawiański organ berliński nazywa postępowanie ich „flegelhaft“. A jednak nie żąda wydalenia ich jako „lästige Ausländer“, jak to zapowiedział prezes policji poznańskiej, że tak sobie postąpi z słowiańskimi lekarzami. Nadmieniamy, że starostwo w Joachimsthal i Tepl w północnych Czechach zabroniło „turnerom“ udziału w hamburskim festynie. Za to brało w nim udział 10 turnerów z Rosyi. Tych także policja nie uważała jako „lästige Ausländer.“

Ogromne wrażenie w całej Rosyi wywołało odkrycie złotego piasku w kilku rzekach na Kamczatce przez wyprawę, na której czele stoi inżynier górniczy Bogdanowicz. Gorączka złota popychała śmiałych, a chciwych zysku awanturników do Klondyki, na Alasce, gdzie oprócz złota udało Bogdanowiczowi odkryć olbrzymie pokłady najlepszej jakości węgla. To ostatnie odkrycie posiada olbrzymią doniosłość dla utrwalenia rosyjskiej potęgi morskiej na dalekim wschodzie, gdyż w przyszłości ta jej wojenna nie będzie zależną od węgla angielskiego i japońskiego na morzu Ochockiem, Beringowym i Oceanie Spokojnym.

Kijowski policmajster p. Cichocki, schwycił się nie nowego, lecz wypróbowanego sposobu, aby przekonać się o tem, jak jego podwładni spełniają swe obowiązki. Ubrał się w szaty oberwańca, wziął pod pachę stary samowar i puścił się na przechadzkę po mieście. Wkrótce czujne oko stróża bezpieczeństwa spostrzegło go. Stój! — rozległ się surowy głos — chodź do biura komisarza cyrkulowego. Prośby nie pomogły, ale pomógł srebrny rubel wsunięty do ręki stójkowego, który zmięknął od razu, lecz zwrócił uwagę podejrzanego indywiduum, aby lepiej przykrył połą od surduta samowar, bo szelma błyszczy z daleka. O kilkadziesiąt kroków dalej powtórzyła się ta sama historia, lecz tym razem dopiero dwa ruble uspokoiły skrupuły policyanta.

W ten sposób około 10 rs. dostało się w posiedzenie czujnych stróżów bezpieczeństwa, a w końcu znalazł się taki, który pociągnął podejrzanego przechodnia, wraz z samowarem do kancelaryi cyrkulowej, pomimo, że przebrały policmajster ofiarował mu 6 rubli.

W kancelaryi rozespany urzędnik, mający nadzieję, nie chciał wysłuchać tłumaczeń arestowanego, który dowodził, że samowar jest jego własnością, lecz rozkazał zamknąć go do celi bez słuchania. Wtedy dopiero zerwawszy szczywą brodę i zrzuciwszy dziurawy paltot, dał mu się poznać pan Cichocki we własnej osobie.

Niejednemu, który w podróż się wyruszył, przydarzyło się niezawodnie, że znajdując się we wagonie, spostrzegł, iż zapomniał

jakiegoś przedmiotu w domu. Takie omyłki przydarzają się bardzo często, mianowicie przedstawicielkom płci pięknej, lecz jedynym niewątpliwie w swoim rodzaju jest wypadek, że kawaler, wybierający się na własny swój ślub, zapomniał w domu zębów. A zdarzyło się to prawdziwie i nie gdzie indziej jeno u nas w Katowicach, że pewien kawaler, któremu p. dr. Osulicz zupełnie „nowe“ sporządził zęby, wyjeżdżając na swój ślub, pozostawił je w mieszkaniu. W czasie jazdy koleją, gdy kilku pasażerów rozmawiało przypadkowo o bólu zębów, przypomniał sobie narzeczony próżnię w szczękach, zażądał tedy telegraficznie z najbliższej stacji bezzwłocznego nadesłania ich. Nie dowiedzieliśmy się atoli, czy zęby na czas przyszły, a raczej, czy odbył się ślub z zębami lub bez zębów.

W Londynie zmarł Józef Kaflewski, krawiec rodem z Sierpca. Majątek, wynoszący siedem tysięcy funtów szt. (około 84.000 złr.) zmarły przekazał ubogim krewnym w Polsce.

Rozmałości.

Prasa w Niemczech. W ostatnim roczniku ekonomii narodowej i statystyki niemieckiej, znajdują się ciekawe dane, odnośnie do prasy. Dowiadujemy się z nich, że w dniu 1 lipca na przestrzeni Niemiec zjednoczonych wychodziło ogółem 3405 czasopism w 1884 miejscowościach. Na Prusy przypadało 1039, na Bawaryę 231, na Saksonię 155, na Wirtembergię 102, Alzacyę i Lotaryngię 33 i t. d. W Prusach jedno pismo przypada na 16,032 mieszkańców, w Bawaryi jedno na 14,584, w Saksonii 1 na 14,797, w Wirtembergii 1 na 13,513, najwięcej w obu księstwach meklemburskich, bo 1 na 9333, w księstwie badenskim 1 na 13,583, w Hesyi 1 na 12,370, itd. Wśród 3405 czasopism było 68 nieniemieckich, mianowicie: 3 litewskie, 39 polskich, 7 francuzkich i 19 duńskich. 367 pism wychodzi raz na tydzień, 654 — 2 razy, 1018 — 3 razy, 88 — 4 razy, 1 — aż 11 razy, 64 — 12 razy, 15 — 13 razy, 9 — 18 razy, 1 — 19 razy („Frankfurter Ztg.“) tygodniowo. Czwarta część tych pism drukuje 500—900 egzemplarzy, połowa 900—3000, 10%—7000; niektóre miewają po kilkanaście tysięcy abonentów, 68 rozsyłanych jest darmo. Obywatele państwa niemieckiego płać ogółem za dzienniki 63 miliony marek. W Prusach wychodzi 300 dzienników rządowych, 227 o kierunku konserwatywnym, 206 wydawanych przez centrum, 163 narodowo-liberalne, 182 liberalne, 26 socjalno-demokratycznych, 511 nie należących do żadnego stronnictwa. W Bawaryi jest 10 pism konserwatywnych, w Saksonii 47.

Liczenie. W ostatnim tygodniu lipca odbędzie się na pruskich kolejach liczenie podróży, jeżdżących pociągami pospiesznymi za biletami zwrotnymi (także latowymi biletami okrężnymi). Chodzi o stwierdzenie, w jakiej mierze podróźni, wykupiwszy bilet do pociągu osobowego, posługują się pociągami pospiesznymi.

Działa pneumatyczne inżyniera Żalińskiego. Dynamitowy krążownik „Wezuwiusz“, który teraz pierwszy raz został użyty do bombardowania Santjago, jest wynalazkiem Polaka Żalińskiego. Jest to dotąd jedyny okręt, strzelający z trzech olbrzymich rur pneumatycznie, wyrzucający bomby, zawierające po 200—500 funtów dynamitu. Właściwe spustoszenie, jakie czyni ten krążownik, nie jest wiadome, ale jeżeli bomby jego trafiają do wymierzonego celu, zadawany przez nie cios musi być okropny. Wszystkie powagi marynarki pilnie badają „Wezuwiusza“, bo on może sprawić niechybnie przewrót w systemie budowania okrętów. „Wezuwiusz“, w porównaniu z kolosami pancernymi, wydaje się chyba dziecinną zabawką, chociaż bomby wyrzucane z jego luf pneumatycznie bez żadnego odgłosu, mogą sprawić więcej szkody, niż strzały wszystkich pancerników. „Wezuwiusz“ ma długości tylko 246 stóp, ładunki 811 ton, węgla 135 ton, maszyny mają siłę 4445 koni. Był zbudowany w Filadelfii w roku 1880. Potem, w lat czterech, przyjęty został przez rząd Stanów Zjednoczonych. Posiada tylko trzy działa pneumatyczne, nieruchomie w statku przymocowane. Lufy są lane z cienkiej stali, mają w otworze cali 15, długość ich 54 stopy. Odpowiednia dla tych dział bomba ma w średnicy 14 3/4 cala.

Każda bomba jest zaopatrzona w przymocowany do niej ogon ze spiralnym wachlarzem, pomagającym jej do utrzymania kierunku. Dość jednej takiej bomby, żeby w mgnieniu oka zatopić największy pancernik. Bomby rzucane być mogą z odległości około 3 mil morskich. Zgęszczone powietrze znajduje się w rezerwarach; każde z dział ma zapas 630 stóp kubicznych tego powietrza pod ciśnieniem 2000 funtów. Wystrzał na przestrzeni jednej mili pochłania 150 stóp powietrza. Wpompowywanie powietrza w odcylcową część armaty odbywa się automatycznie. Mechanizm armat, nie będący skomplikowanym, nie stanowi trudności dla obeznania się z nim załogi. „Wezuwiusz“ jest poniekąd napowietrzną miną i stanowi jeszcze jeden środek, dający do zastąpienia prochu w wojnach stokroć niebezpieczniejszym materiałem. Pierwszym krokiem w tym kierunku były miny podwodne i pływające. Po nich idą łodzie torpedowe, działa dynamiczne, stosowane już w powstaniu kubańskim, łodzie torpedowe podwodne, jak amerykańska „Holland“, i na koniec „Wezuwiusz“, który prawdopodobnie nie stanowi jeszcze ostatniego słowa w tym kierunku.

Posady i prace.

Woźnica i robotnicy. A. Klein, budowniczy w Ueckendorf, Aschenbruchstrasse.

30—40 mularzy i robotników, Józef Isselstein, budowniczy w Recklinghausen.

Malarze i robotnicy. Karol Brannsteiner, budowniczy w Gladbeck.

Mularze, robotnicy, cieśle, dekarze i woźnica. H. Nöcker, budowniczy w Buer.

Nadesłano.

Porządek nabożeństw w Bottropie.

w niedzielę 31 lipca.

O godz. 5 Msza św. śpiewana na intencję pątników udających się do Haltern.

O godz. 5 3/4 cicha Msza św. a następnie wymarsz pielgrzymki o godz. 7 na dworzec kolei reńskiej (Süd-Bahnhof czyli Rheinischer Bahnhof.)

Inne Msze św. jak zwyczajnie t. j. o godz. 7 1/2, o godz. 8 1/4, (dla Polaków) o godz. 9, a o godz. 10 wielkie nabożeństwo z kazaniem.

Po południu o godz. 4 nabożeństwo z kazaniem dla Polaków.

Bilety do pielgrzymki do Haltern mogą Polacy nabywać u Ludwika Procka, Prosperstr. 62.

Uwaga. Jeżeli listonosz jakiego numeru gazety nie przyniesie, wtedy trzeba poniższy formularz wypełnić i oddać na tej poczcie, z której się gazetę otrzymuje, a poczta brakujący numer dostarczyć winna.

Zeitungsreklamation.

Nr. (numer brakującej gazety)

der von mir abonnierten Zeitung

„Wiarus Polski“ aus Bochum

habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

....., d. 1897.

(miejscowość)

(data)

(ulica i numer)

(podpis.)

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123, 2. Abtheilung S. 403) für die Monate August und September 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bezeugt.

....., d. 1898.

Towarzystwo polsko-katol. pod opieką św. Szczepana w Zachodnich Braubauerschaft

donosi swym szanownym członkom, iż w niedzielę, t. j. 31-go lipca odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4-tej po południu na sali zgromadzeń. Ponieważ będzie mowa o pielgrzymce i obór niektórych członków zarządu, przeto się uprasza wszystkich członków ile możności, aby się licznie stawili. Rodaków tu z okolicy usilnie prosimy, którzy jeszcze w żadnym towarzystwie nie są, aby się do naszego wpisać dali. Lokal p. Happe, terazniejszy dzierżawca p. Lichter. Nadmienić wypada, iż wsparcie chorych, któreśmy z powodu niedoboru kasy wstrzymać musieli, od dnia 1-go sierpnia znów dalej płacić będziemy, jak przedtem od trzeciego dnia choroby dziennie 50 fen. Szanowny zarząd uprasza się o godzinie 8-ciej.

T. Borowiak, przewodniczący.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

donosi szanownym członkom, iż zwyczajnie zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca o godz. wpół do 12-tej przed południem, a nie o wpół do 4-tej godzinie po południu, jak było w numerze 85 „Wiarusa Polskiego“ ogłoszone. Proszę na ogłoszenie zważać. O liczny udział szanownych członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Herten

donosi swym szanownym członkom, iż w niedzielę, dnia 31-go lipca po południu o godz. 4 odbędzie się **walne zgromadzenie**, na którym będzie przeczytane półroczne sprawozdanie i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział we walnym zgromadzeniu uprasza

Zarząd.

Uprasza się wszystkich członków zarządu i rewizorów kasy, ażeby się wszyscy stawili raczyli jak najpóźniej o godz. 2 1/2 po południu, gdyż będzie kasa rewidowana. Z polecenia

M. Krępulec, sekretarz.

Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu

donosi swym członkom, iż bierze udział w uroczystości tow. św. Ignacego w Oberhausen w niedzielę, 31-go lipca r. b. Uprasza się szanownych członków, aby się licznie zebraли i stawili się o godzinie 1-szej w południe na głównym dworcu w Duisburgu w oznakach towarzyskich. Zarazem donosi się, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, 7-go sierpnia o zwykłym czasie. O liczny udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 31 lipca o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie**. Odbędzie się składka na chorągiew i zostaną członkowie do noszenia chorągwi obrani. Proszę członków, którzy na przeszłym posiedzeniu nie byli, żeby teraz na to posiedzenie o ile możliwości przybyli. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Hüllen

donosi swym członkom i towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenie, tak samo i wszystkim rodakom z Hüllen i okolicy, iż w niedzielę, dnia 31 lipca obchodzi towarzystwo św. Jana w Hüllen **4-tą rocznicę** swego istnienia na sali p. Hagemanna przy ulicy Wanner Strasse. Szanowne towarzystwa prosimy, aby przybyli z chorągiewami. Od godziny wpół do 3-ciej aż do 4-tej będą towarzystwa przyjmowane. O godzinie wpół do 4-tej pójdziemy do kościoła na polskie nabożeństwo, która nam odprawi O. Nazaryusz. Potem powrót na salę. Porządek zabawy: Zagajenie uroczystości, potem koncert, śpiewy, mowy i deklamacje, a o wpół do 8-mej teatr p. t.: „Ida z Togenburga“. Wstępne dla członków sąsiednich towarzystw 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. O liczny udział towarzystw sąsiednich i rodaków bardzo mile prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Witten

uwiadamia swych członków, a osobliwie tych, którzy dali się wpisać w liczbie 13 do naszego towarzystwa św. Józefa, że w niedzielę, dnia 31-go bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie w celu omówienia wielu ważnych rzeczy nas obchodzących. Zebranie to odbędzie się jak zwykle o godzinie wpół do 4-tej po południu w lokalu zwykłych posiedzeń w lokalu p. Kückenhünera, przy ulicy Hauptstr. nr. 12. O punktualne i najliczniejsze przybycie serdecznie uprasza

Zarząd.

Szanownych członków zarządu upraszam dnia tego na posiedzenie zarządu przed południem o godz. wpół do 11-tej, ponieważ wiele rzeczy do załatwienia mamy. A. Pawlak, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jadwigi w Gerthe

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 31 lipca b. r. odbędzie się posiedzenie o godz. 4 po południu, to jest drugie kwartalne walne zebranie. Uprasza się wszystkich szanownych członków o liczny udział.

Zarząd.

I tych członków, co są w zarządzie proszę, aby pół godziny przed przybyli, bo mamy ważne sprawy do załatwienia. F. Antoniewicz, przew.

Towarzystwo św. Antoniego w Laar

donosi swym członkom, iż zebranie, dnia 31 lipca **wypada**, ponieważ towarzystwo bierze udział w rocznicy towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen. Uprasza się szanownych członków, aby się jak najliczniej zgromadzili o godz. 12 w domu towarzyskim z oznakami. Chorągiew pójdzie także.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf.

W przyszłą niedzielę, dnia 31 lipca o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie** w celu załatwienia ważnych spraw. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Posiedzenie zarządu o godz. 3 po poł., więc wszyscy członkowie zarządu powinni się punktualnie stawić.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Altenessen

zaprasza wszystkich członków, Rodaków i Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i tak samo te, które zaproszeń dla braku adresu nie odebrały, na naszą **6 rocznicę**, która się odbędzie dnia 31 lipca r. b. za sali p. Kopersa, naprzeciw kościoła katolickiego. Program zabawy: 1) Po południu o godz. 3 przyjmowanie Towarzystw, 2) o godz. wpół do 5-tej nabożeństwo polskie, 3) rozpoczęcie zabawy o godz. wpół do 6, koncert, deklamacje, 4) teatr pod tytułem: „Ida, hrabina z Toggenburga“. Wstęp dla członków 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Niezwasty mają wstęp wolny.

Zarząd.

Towarzystwo polskie „Ognisko“ w Mülheim n. R. urządza w niedzielę, dnia 31 lipca **obchód siódmej rocznicy** istnienia swego, na który szanowne towarzystwa i wszystkich innych rodaków z okolicy uprzejmie zapraszamy. Będą mowy, deklamacje, śpiewy, koncert i teatr pod tytułem: „Przewodnik dla zakonanych“. Początek o godz. 6 wieczorem na sali pana Brumsa, Regentenstrasse 9. Wstęp wolny.

Zarząd.

Powinszowanie.

Naszej kochanej Matce

Annie Krotofil

w Bruckhausen w dzień Imienin dnia 26 lipca życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i wykrzykujemy po trzykroć: niech żyje! Tego Ci życzą twoi kochający Cię zięć i córka

Jakób i Matylda Ossowsky.

Gospodyni

potrzebna do małego składu. Musi umieć pisać i rachować

O. Bagiński, piekarz w Hüllen.

Służąca polska

do roboty domowej może się zgłosić do

pani Hruszczyńskiej, Essen, Engelbertstrasse 14.

Spółka rolników parcelacyjna w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 18.

ma na sprzedaż:

Majątki od 1000 do 3500 mórg, Folwarki od 200 do 1000 mórg, Gospodarstwa od 20 do 200 mórg z inwentarzem lub bez niego; prócz tego mamy parcele bez budynków, wiatraki, oberze, hotele, wodne młyny pod korzystnymi warunkami do nabywania. Również zajmujemy się regulowaniem stanu hypotecznego i mamy każdego czasu pewne hipoteki do odstąpienia, na co przedewszystkiem uwagę zwracamy dozorom kościelnym.

Do kasy oszczędności przyjmujemy depozyty od 1 marki począwszy, płacąc od nich:

Za półrocznym wypowiedzeniem 4 procent, za kwartalnym wypowiedzeniem 3 1/2 procent, za natychmiastowym wypowiedzeniem 3 procent.

Zarząd.

Woliński. Kaczmarek. Gellert.

Pożyteczne książki.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen. Pamiętnik Dobrzyńskiego, oficera i więźnia w Zamościu. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Odszczepieńczy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Krzysztof Żegocki, czyli o swobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Strasza tajemnica. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

Historia szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Kilka wspomnień o polskich legionach. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości z wewnętrznych i zewnętrznych spraw dawnej Rzeczypospolitej. Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3,30 mr.

Rok 1848, czyli opis wypadków w Berlinie i w W. Księstwie Poznańskim. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Modlitwa za Bismarcka. Powieść. Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Pamiętniki Jana Kilińskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Trzeci rozbiór Polski. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Pamiętniki Aleksandra Guttiego z lat 1845, 1846 i 1847. Dwa tomy. Cena 2 mr., z przes. 2,20 mr.

Podkop więzienny w Kijowie. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Kosynierzy. Bardzo zajmująca powieść. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 1831. Cena 60 f., z przes. 70 f.

Bratobójca. Powieść napisana przez ks. Heyduckiego. Cena 60 fen., z przes. 65 fen.

Jerzy Jaszczur Bażeński. Powieść z XV wieku. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr.

Dwie wille. Powiastka na tle bohaterskich dzieł Stefana Czarnieckiego. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim zaproszonym towarzystwom i wszystkim rodakom zamieszkałym w Oberhausen i okolicy, iż nasza **8 rocznica** obchodzona będzie w niedzielę, dnia 31 lipca, t. j. w uroczystość naszego Patrona. Szanowne towarzystwa zapraszamy z chorągiewami i pałaszami o godz. 1 na salę p. Hacke, Mülheimerstr. 274, skąd o godzinie wpół do 2 będzie wymarsz na salę w ogrodzie p. Ulbruch, zwaną „Deutsche Krüger-Wiese“. Program zabawy będzie następujący: 1) powitanie członków i gości przez przewodniczącego towarzystwa, 2) koncert wykonany przez p. Kuika w Herne, 3) śpiew, deklamacje i przemowy, 4) strzelanie do tarczy o nagrody, 5) wręczenie wieńca najlepszemu strzelcowi, 6) zabawa dalsza połączona z tańcem. Wstęp dla członków towarzystw 50 fen., wstęp dla obcych 1,50 mr. Uprasza się, ażeby wszyscy członkowie towarzystw stawili się w oznakach towarzyskich.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Witten

donosi swym członkom, iż nie 7-go sierpnia, lecz już teraz w przyszłą niedzielę, t. j. 31 lipca mamy **walne zebranie**, na którym odbędzie się półroczna rewizja kasy i obór członków zarządu w miejscach, którzy na ostatnim posiedzeniu z zarządu ustąpili. W celu uporządkowania biblioteki naszej, uprasza się, aby wszystkie wypożyczone książki na posiedzenie przynoszono. Liczny udział jest pożądany.

Fz. Antoniak, prezes.

Bractwo Różańca św. Polek w Ueckendorf

oznajmia wszystkim swoim siostrom, iż w niedzielę dnia 31 bm. mamy różaniec o wpół do 4-tej. Po różańcu wspólna spowiedź. W poniedziałek o godz. 7 solenne nabożeństwo i wspólna komunja św. Ponieważ 1-go sierpnia jest rok, jak nasze bractwo istnieje, więc kochane Siostry upraszam, aby ani jednej nie brakowało. Jest nas 168, więc kto by się nie dostał w niedzielę, może iść w poniedziałek rano do spowiedzi św. Proszę o liczny udział. W przyszłą niedzielę, 7 sierpnia mamy w naszą pierwszą rocznicę: wspólną kawę, na którą zapraszamy nasze wszystkie siostry i wszystkie Bractwa sąsiednie różańca św. Polek i prosimy wszystkie siostry Bractw różańcowych, aby raczyły nas odwiedzić. Kawa kosztuje 50 fenigów. Proszę przełożone Bractw, które by nas raczyły odwiedzić o zawiadomienie, czy przybędą i wiele i to do 4-go sierpnia.

Katarzyna Goldyan,

w Ueckendorf, przy ulicy Heinrichstr. nr. 8.

Tow. św. Stanisława w Welper przy Hattingen

Przyszłe zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę, 31-go lipca o godz. 1/4 po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń. Rodacy z Linden odwiedzą nas także, przeto o liczny udział Rodaków się uprasza.

Zarząd.

Bottrop.

W przyszłą niedzielę, 31 lipca o godz. 6 po poł. odbędzie się w sali p. Fr. Grütera w Bottropie **zebranie**, na które Rodaków z Bottropu i okolicy się zaprasza.

Augustyn Święty.

Essen.

Oznajmia się wszystkim rodakom z Essen i okolicy, iż O. Nazaryusz będzie słuchał spowiedzi św. w kościele św. Gertrudy od soboty po południu do poniedziałku po południu. W niedzielę, dnia 31 lipca o godzinie 3 1/4 po południu jest nabożeństwo z kazaniem polskim. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i spowiedzi św. się uprasza.

Fr. Karlikowski.

Wiec polsko-katolicki w Halle nad Salą

(w Saksonii) odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca o 3 godz. po południu w lokalu zum „Goldenen Hirsch“ przy ulicy Lipskiej w bliskości dworca. Na wiecu omawiane będą: 1) Sprawy dotyczące się kaza i nabożeństw polskich, 2) Przestrzeganie rodaków przebywających w obczyźnie przed socjalizmem i energiczne zwalczanie tegoż. Prosimy uprzejmie o jak najliczniejszy udział w wiecu, a przeważnie Rodaków w bliskości przebywających.

Prosimy także i inne gazety polsko-katolickie o powtórzenie powyższej wiadomości.

Komitet:

Marcin Roszak, Jakób Stawikowski, Konstanty Kokot, Francisze Karczmarek, Marcin Kędziora, M. Hukowczyk.

Kawa „Vulkan“

(Vulkan-Kffee).

jest najlepsza i najtańsza!

Składy: w Bochum, Königstr. 26 i Friedrichstr. 1; w Herne, Kirchplatz 2 (naprzeciw kościoła ewang.); w Witten, Bahnhofstr. 29; w Gelsenkirchen, Bochumer Strasse nr. 20.

L. Brand, zegarmistrz,

Marktstr. 19. OBERHAUSEN. Marktstr. 19.

Największy skład dobrych

zegarków kieszonkowych, regulatorów i budzików przy trzyletniej gwarancji i najtańszych cenach. — Skora usługa.

Warsztat reparatur i nowych robót w domu.

Stare pieniądze, srebro i zegarki kieszonkowe oblicza się przy płaceniu. — Nazwiska wypisuje się zaraz i darmo.

Piękne, dobre i tanie

kapelusze dla mężczyzn

z filcu i pluszu, kapelusze słomiane, krawaty, parasole od deszczu i słońca, laski, szczotki, portmonetki i t. d., kupuje się w składzie kapeluszy i parasoli

Ludwika Bruna,

Bahnhofstr. 82 HERNE, Bahuhofstr. 82.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesył. 18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz Karól Chodkiewicz, ten sam, który niegdyś zwrócił uwagę króla Batorego, gdy jako małe chłopię bawił się za murami Wilna w rycerzy, objął dowództwo nad wojskami Jana Zamojskiego, a ten udał się do Zamościa, skąd następnie pośpieszył na sejm do Krakowa.

Sejm ten, zrazu burzliwy, uspokoił się powoli; mowa, jaką miał na nim Zamojski do króla, zjednała mu więcej jeszcze przyjaciół, skłoniła nawet niechętnych.

Mimo zakończonych obrad, mimo oczyszczonego z potwarzy imienia, hetman koronny nie wracał wszakże do Inflant. Dochodziły do niego z tamtąd pomyślnie wieści o świetnych zwycięstwach Chodkiewicza pod Dorpatem i Białym Kamieniem; więc spokojny o młodego wodza, wolał pozostać w Krakowie, gdzie go ważne sprawy i nowa wojna, grożąca krajowi, zatrzymywały. W nagrodę za dzielne czyny Chodkiewicza wystarał się tylko, aby dla niego otrzymać osieroconą siostrę po Krzysztofie Radziwille buławę. Za jego więc wstawieniem się, Karól Chodkiewicz został wielkim hetmanem litewskim.

Tymczasem nowy hetman czuł coraz bardziej ciężar włożonych nań obowiązków. Ze szczupłą nader garstką, złożoną tylko z tysiąca trzechset ludzi, walczyć musiał przeciw przeważającym siłom księcia Sudermanii. Pamiętny wszakże na słowa Zamojskiego, nie tracił odwagi i większością nieprzyjaciół nie ustraszal się. Czynił, co tylko mógł, aby im opór stawiać, lecz położenie jego stawało się coraz trudniejsze. Mimo mężstwa, odwagi i silnej woli, Chodkiewicz począł upadać na duchu, bo też

wszystko zdawało się składać na jego zgubę. Żołnierz szemrał, bo mu żołdu nie płacono, do obozu wkraadał się niedostatek, a w ślad za nim choroby i śmierć, które szczupły już tak oddział bardziej jeszcze zmniejszały. O zaopatrzeniu się w świeżą żywność ani pomyśleć było można, bo nietylko pieniędzy brakło, lecz przytem miasta inflanckie, wyniszczone zupełnie długoletnią wojną, dostarczyć jej nie mogły.

Przygnębiony tylu trudnościami, Karól Chodkiewicz kazał dnia jednego przywołać brata swego do namiotu.

— Aleksandrze — rzekł, podchodząc do niego, — powiedz mi szczerze, co myślisz o naszym położeniu, czego się spodziewasz dla nas?

— Śmierci z głodu lub od kuli szwedzkiej — odpowiedział z goryczą Aleksander.

Karol targnął wąsa niecierpliwie i żywo począł przechadzać się po namiocie.

— Każę chyba wszystkie zamki inflanckie prochem wysadzić! — mówił coraz bardziej wzburzony. — Nie moja wina, iż wojna tak niepomyślny obrót bierze; czyniłem wszystko, co tylko było w mej mocy, lecz z garstką, jaką mam pod sobą, z przeciwnościami, jakie zwalczać muszę, więcej już chyba nie dokażę. Zburzę zamki, gruzy tylko Szwedom zostawię i trupy nasze, bo żywy do kraju nie wrócę.

Jeszcze nie dokończył ostatnich słów, gdy wtem jeden z pachołków, przybiegłszy pomieszany do namiotu, zawołał:

— Posłowie przybyli z Krakowa, pragną mówić z wami, hetmanie.

Chodkiewicz dał znak, aby ich wprowadzono; rozsunęły się płótna namiotu i dwaj mężowie, okryci kurzem, stanęli przed hetmanem; złożyli mu pokłon pełen uszanowania, poczem jeden z nich, postąpiwszy naprzód, oddał Chodkiewiczowi pismo z czarną pie-

częcią. Widok tego żałobnego znaku zmieszał hetmana. Wskazawszy posłom dwa próżne krzesła, stojące w namiocie, sam siadł na trzecim, poczem drżącą ręką rozłamał pieczęć i czytać zaczął. Zaledwie wszakże przebiegł wzrokiem kilka wierszy, czoło jego sfałdowało się posępnie, głowę zwiesił na pierś i zadumał się głęboko.

— Smutne jakieś wieści odebrałeś, bracie — odezwał się niespokojnie Aleksander Chodkiewicz, zbliżając się do hetmana. — Mężtwo wszakże, Karolu, mężtwo; trzeba przyjąć, co Bóg zysła.

To mówiąc, rękę mu na ramieniu położył.

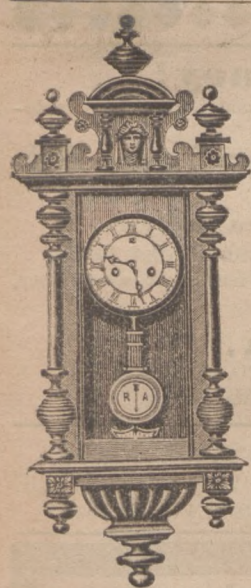
Karól podniósł z wolna głowę, z piersi jego wyrwało się łkanie.

— Aleksandrze — zawołał, rzucając się bratu na szyję, — hetman koronny nie żyje!

Milczenie grobowe zaległo namiot; dwaj bracia we wspólnym uścisku zdawali się szukać pociechy po stracie sławnego męża, którego obaj kochali i szanowali. Wreszcie Karól pierwszy otrząsnął się ze wzruszenia, otarł oczy i zwrócił się znowu do posłów:

— Powiedźcie, panowie, królowi, że chociaż w trudnych walczę okolicznościach, nie cofnę się jednakże przed niebezpieczeństwem i spełniać będę swoje obowiązki, dopóki tylko isierka życia tlić będzie w mych piersiach. Wprawdzie przed chwilą tracić odwagę już zacząłem i zamierzyłem uczynić krok rozpaczny; lecz imię hetmana, które przypomniał mi, panowie, w wątpliawem mem sercu inne uczucia wzbudziło. Nie! nie zawiodę zaufania tego, który już leży w zimnej mogile, a który, oddając mi dowództwo, rzekł: „Ufam ci, Karolu!“ Wydam jeszcze jedną bitwę Szwedom i zginę w niej, lub zwyciężę Sudermana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wielki wybór zegarów ściennych

tylko najlepszy, pierwszy gatunek dobroci w przepysznych wyrobach i szafkach.

Zegary ściennie lepsze po 4,50, 5, 6, 7, 8 mr. Zegary z kukulką po 17, 19, 20, 22, 25 mr. Regulatory po 10, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 22, 25, 28 mr. Budziki z światłem 4, 5 mr. Zegary z muzyką 12 mr.

Kochani Rodacy! W razie potrzeby udajcie się do mnie z całym zaufaniem jako do źródła z rzetelności znanego na cały świat i dobroci towaru. Lichego towaru jak inni nie mam wcale na składzie. Chcąc kupić dobry zegarek, trzeba się koniecznie przekonać. Podziękowania codziennie nadchodzą z różnych stron. Katalog bogato ilustrowany darmo i franko. Osobny cennik na łańcuszki do zegarków kieszonkowych. Tylko u mnie najtaniej i wielki wybór.

M. Szczepaniak, w Raszkowie, przy rynku 13, (Raschkow, Bez. Posen).

Szanownym towarzystwom polskim

polecam moją

polską kapele

składającą się z 12 osób. Zarazem oznajmiam, iż każdy z nas mówi polskim językiem. Wykonujemy muzykę smyczkową i na instrumentach dętych. Grywamy piękne krakowskie i inne melodye polskie. Marsze przy uroczystościach towarzyskich i piękne pieśni przy wszelkich procesjach i pogrzebach, a niemniej śliczne tańce przy wesołach polskich. Proszę szanownych Rodaków o poparcie mej polskiej kapeli.

Z szacunkiem

Ignacy Musielak, polski kapelmistrz. Holzstr. nr. 2a. Castrop. Holzstr. nr. 2a.



I. Giziński, dentysta

Herne, Bahnhofstr. 63

poleca się

do wprawiania bez bólu sztucznych zębów tak pojedynczych jak i całych szczęk. — Przerabianie używanych zębów, reparacje, blombowanie. Czyszczenie zębów i wszelkie reparacje zębów. Proszki do czyszczenia zębów. Mówi się po polsku.

Najlepiej i najtaniej

sprzedaje

G. Cibulski

Bochum, Hochstrasse 13.

Lütgendortmund, Wilhelmstr. 23.

Szczegółowy skład ubrań dla mężczyzn i chłopców. Eleganckie wykonanie podług miary.

Cygara

specjalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po 2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50 itd., aż do 17 mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna

poleca

Fr. Schnettelker, Castrop.

Zbier pieśni kościelnych zawierający najużywalsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.

50 dobrych cygar i papierosów całkiem bezpłatnie.

Po znacznym powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu różnych nowych maszyn, jestem w stanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam bez wszelkiego kosztu franko przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar „Lora“ w drew. pudełku za	2,90 m.
100 wielkich dobrych cygar „Sport“ w drew. pudełku za	2,60 m.
100 grub. egipsk. papierosów „Sultan“ w blasz. pudełku za	1,20 m.
100 turec. papierosów „Wanda“ w pięk. pud. po 10 sztuk	0,90 m.
100 tureckich papierosów „Roman I“ po 10 sztuk pak.	0,60 m.
razem tylk:	8,20 m.

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Ażeby Szanownych Rodaków przekonać, że moje wyroby prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moją ofertę nie wiecie zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dotychczas przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze 50 dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów, Wejherowo (Neustadt W/Pr.) nr. 214.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

A. Powalowski, Bochum,

Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl“.

Gotowe ubrania

dla mężczyzn i chłopców

po najtańszych cenach, z najlepszych materyj z dobrą podszewką. Towarów lichych nie mam na składzie.

Ubrania dla mężczyzn

bardzo dobrze leżące po 10, 12, 15, 17, 20, 24, 30 mr. i wyżej.

Ubrania dla chłopaków i chłopców

bardzo mocno odrobione po 2.50, 3, 4, 6, 8, 10, 12 mr. i wyżej.

Spodnie dla mężczyzn wszystkie z dobrym krojem po 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, aż do 15 marek.

Pojedyncze spodnie, spodnie dla chłopców szkolnych już od 1 marki począwszy.

Ubrania podług miary

wykonywam we własnym warsztacie pod osobistym kierownictwem po najtańszych cenach.

Na lato 1898 r. mam na składzie **najnowsze i najmodniejsze ubrania**, proszę przeto zważać na moje okna wystawne.

Usługa skora i rzetelna.

Wzory zawsze do usług.

Przedmioty dla robotników, jako to: ubrania do kopalni, ubrania z niebieskiego płótna, żakiety z angielskiej skóry na dwie strony do zapięcia, oraz takie spodnie są zawsze **po najtańszych cenach** we wielkim wyborze na składzie.

A. Powalowski. Bochum.

Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl“.



Zakład kościelno-artystyczny J. Szpetkowskiego

w Poznaniu (Posen)
ul. Berlińska nr. 16,
poleca

chorągwie rzymskie i stan dary

dla kościołów i towarzystw z obrazami olejno malowanymi jak i artystycznie haftowanymi.

Chorągwie

dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór na żądanie nadsyłam.

Cenniki oraz próby materyałów bezpłatnie i franko.

J. Szpetkowski

w Poznaniu (Posen)
ul. Berlińska nr. 16.



po 18, 20, 22, 25 mr.
Ciężki 25, 30 mr.



Jedyny, polski, największy skład w Raszkowie.

Polskie zegarki własnego nakładu tylko najlepsze.

Wielki wybór zegarków

najróżniejszego rodzaju bardzo pięknie i gustownie odrobione. Mały i średniej wielkości, z białą lub kolorową tarczą, kluczykowe lub re-motoary szczerosrebrne, z złotym brzegiem, najlepsze werki na 10 kamieniach dobrze obciążone i uregulowane. 3-letnia gwarancja. Kapsułka i łańcuszek darmo. Rodacy, w razie potrzeby proszę się udać do mnie z całym zaufaniem, jako do

źródła znanego z rzetelności i dobroci towaru na cały świat. Nawet po kwartale odbieram zegarek, gdyby się nie podobał. Wszystkie chodzą bardzo dobrze, na minutę się nie spóźnią, ani pospieszają. Cennik ilustrowany darmo i franko.

M. Szczepaniak w Raszkowie (Raschkow, Bz. Posen).

Podziękowanie. Podpisani dziękują niniejszem jak najuprzejmiej p. Szczepaniakowi za wyborne zegarki, które z jego składu otrzymali. Rodacy, potrzebujący dobre zegarki, mogą z zaufaniem udać się do p. Szczepaniaka, a obsłuży on ich tak samo rzetelnie jak nas.

Z szacunkiem

Marceli Gurzyński. Jan Baszyński. Marcin Grześkowiak. M. Pierszała. Ignacy Florczak. M. Gurzyński. M. i L. Szpurek. J. Niewiada. A. Kubacki. K. Giezek. P. Karwik. Fr. Jagodziński. Wiarusy z Marten, Hörde, Höntrop, Altenessen, Weisenhöhe i t. d.

Obok znajdujący się zegarek: Srebr. rem. cyl. 10 kam. po 16, 18, 20, 22, 25, 30 mr. Anker 15 kam.

Bacno! Bacność!
Kto z rodaków życzy sobie sprowadzić dobre

kosy

do koszenia traw, konieczyń i zboża, niechaj sobie zaraz zamówi takowe u niżej podpisanego Kosy z dobrej stali, za gwarancją, po 7 młk. za sztukę, wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości lub też za zaliczką pocztową.

J. P. Olszewski, Grudziądz (Graudenz)
przy ul. Kasernenstr. 2.
Bacność! Bacność!

Dla górników

korzystne miejsca do budowy w pobliżu 4 kopalń, od 900 marek począwszy pod korzystnymi warunkami do nabycia. Domy do składów i mieszkań prywatnych w korzystnem położeniu do nabycia przy małej zaliczce.

Herm. Lucas, cegielnia pierścieniowa w Horst-Emscher.

Szanowne Towarzystwa polskie nazywać mogą najtańsze i najlepsze

czapki dla członków, czapki dla chorążych, oznaki dla zarządu z polskim napisem „Zarząd“, oznaczki dla członków jako to medalliki, wstążki, rozety itd. u **Jul. Offszanki w Bochum** Buddenbergstr. 10.

Wzory dostarczam każdego czasu do przejrzenia.

Wszystkim Rodakom polecam swój jak najlepiej zaopatrzony

skład gotowych mebli

wszelkiego rodzaju oraz

tapet od najtańszych do najdroższych.

Wyrób rzetelny i trwały.

Ceny umiarkowane.

Wincenty Siara,

Racibórz, ul. Odrzańska 1.

Bacność Rodacy!

Aby ciągle tylko świeże nie zestarzałe materye mieć na składzie urządziłem

wielką wyprzedaż, która potrwa do 20 sierpnia.

Ceny niższe po 2 m. za metr.

Rozmaite resztki na ubiory i spodnie bardzo tanio. Kto z Rodaków chce z tego skorzystać niech tego nie zwłóczy, gdyż ta wyprzedaż trwa tylko do 20 sierpnia.

Jan Błoch,

Essen, Kastanien-Allee nr. 100, I. piętro.
najślawniejszy krawiec polski na całą okolice.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Boem.

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować niech się uda do składu pod firmą:

Waarenhaus S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam ubrań dla mężczyzn od 8 marek począwszy.

Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.

Ubrania dla chłopców od 1,50 mr. i wyżej.

Wielki wybór **materyj na suknie**, jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, śląskie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę.
Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus) S. Hohenstein w Herne.

Odplata! Własny warsztat stolarski. Odplata!

Meble!

Meble!

Dostawa całych wypraw.

Towary wyściełane własnej roboty.

Garderoba dla mężczyzn, chłopców i niewiast, towary lokciowe, firanki, dywany, materye na suknie, materye na powłoki, ogniska, wózki dla dzieci itd. itd.

Najtańsze ceny! w wielkim wyborze **Najtańsze ceny!**

na odpłatę

tylko u

Wilh. Rosnera

Gelsenkirchen,

Louisenstr. 33, niedaleko dworca.

Duisburg,

Mussfeldstr. 8/II, przy bramie „Marienhor“.

Dortmund,

Ludwigstr. 13, przy ul. Brückstr.

Bochum,

Kaiser Friedrichplatz nr. 11.

Mała wpłata, odpłata 14-dniowa albo miesięczna, a jak kto chce.

Własny warsztat tapicerski.

40,000 odbiorców na odpłatę obsłużono.